

Mikołaj Cześnik
Uniwersytet SWPS
Michał Kotnarowski
Instytut Studiów Politycznych PAN
Igor Lyubashenko
Uniwersytet SWPS

KTO KSZTAŁTUJE POLSKĄ POLITYKĘ – O AKTYWNOŚCI I NIEAKTYWNOŚCI WYBORCZEJ POLAKÓW

Artykuł przedstawia porównanie trzech grup obywateli, określonych przez nas jako „wygrani” (oddający głos na partie, które w wyniku głosowania tworzą rządy), „przegrani” (oddający głos na partie znajdujące się w opozycji lub niedostające się do parlamentu) oraz „nieobecni” (nieuczestniczący w głosowaniu). Naszym celem jest odpowiedź na pytanie, na ile grupy te są do siebie podobne pod względem preferencji i przekonań ideologicznych, stosunku do konkretnych polityk sektorowych oraz pod względem cech socjodemograficznych. Relacje te zostały przedstawione w ujęciu dynamicznym. Analiza została oparta na danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (edycje badania z lat 1997, 2001, 2005, 2007, 2011, 2015). Przeprowadzona analiza pozwala twierdzić, że poglądy, wartości, przekonania i preferencje niegłosujących bywają zaskakująco zbieżne z poglądami obywateli, którzy oddali swój głos, a przez to nawiązali więź reprezentacji czy to z partiami zwycięskimi, czy też z partiami opozycyjnymi. Oznacza to z kolei, że nieobecni nie stanowią grupy przebywającej niejako na peryferiach polskiej polityki. Ponadto nie zaobserwowano żadnej tendencji świadczącej o wzrastającej marginalizacji niegłosujących obywateli.

Główne pojęcia: aktywność wyborcza; głosowanie; preferencje wyborcze; reprezentacja; absencja wyborcza; Polska.

Rozważania wstępne

Pytanie o to, kto kształtuje politykę, a więc pytanie o rządzących – o to, kim są i jacy są – jest centralnym i jednocześnie klasycznym pytaniem nauk społecznych, przede wszystkim socjologii i nauk o polityce. Zadane w kontekście demokratycznego systemu politycznego wiąże się nieodzownie z szerszym

Mikołaj Cześnik, Instytut Nauk Społecznych, Uniwersytet SWPS, e-mail: mczesnik@swps.edu.pl; Michał Kotnarowski, Instytut Studiów Politycznych PAN, e-mail: kotnar@isppan.waw.pl; Igor Lyubashenko, Instytut Nauk Społecznych, Uniwersytet SWPS, e-mail: ilyubashenko@swps.edu.pl

problemem aktywności wyborczej (lub jej braku) obywateli, czy mamy podstawy twierdzić, że osoby niegłosujące wykluczają się z polityki, a ich poglądy są pomijane w procesie kształtowania polityk sektorowych? W niniejszym artykule podejmujemy próbę odpowiedzi na te pytania.

Gordon Tullock (1998), amerykański ekonomista, współtwórca teorii wyboru publicznego, przekonywał, że nie warto uczestniczyć w wyborach. Podążając za myślą Tullocka, prawdopodobieństwo tego, iż pojedynczy głos wpłynie na wynik wyborów jest niższe niż prawdopodobieństwo tego, że zginiemy w wypadku drogowym próbując dotrzeć do urny. Na szczęście nie wszyscy obywatele tych rad słuchają. Tym samym postępują – świadomie lub nie – zgodnie z arystotelesowską tradycją pojmowania demokracji, w której jedno z centralnych miejsc zajmuje pojęcie cnoty obywatelskiej. Ta z kolei nie poddaje się prostej racjonalizacji. Jakże inaczej można zdefiniować najbardziej podstawową cnotę obywatelską we współczesnej demokracji liberalnej, jeżeli nie za pomocą aktu głosowania, nawet jeżeli pozbawiona emocji analiza sugeruje, że konkretnie nasz głos niczego nie zmieni, a w najgorszym możliwym przypadku może nawet łączyć się z nieuzasadnionym racjonalnie ryzykiem dla zdrowia i życia?

Czy rzeczywiście akt głosowania można uznać za niepotrzebny? Z perspektywy normatywnych teorii demokracji pytanie to można uznać za absurdalne. Za pewnik można przyjąć, że ludzie generalnie pragną mieć wpływ na innych, choć można sprzeczać się co do głębszej motywacji napędzającej to pragnienie (dobro własne?, dobro ogółu?). Demokratyczny system polityczny daje możliwość jego spełnienia – właśnie za pomocą wyborów powszechnych. Wówczas każdy obywatel może wpłynąć na kształt władzy publicznej, a więc pośrednio mieć wpływ na całe społeczeństwo. Co więcej, jeżeli mówimy o demokracji liberalnej, wpływ obywateli na rząd nie kończy się wraz z oddaniem głosu. Powstanie rządu, najbardziej wyrazisty bezpośredni skutek głosowania, jest zazwyczaj dopiero początkiem gry politycznej, wskutek której kształtowane są polityki publiczne. Ich zawartość i skuteczność zależą od układu sił wyłonionego wskutek wyborów, a więc nie tylko od tego, które stronnictwo zwyciężyło zbierając relatywnie największe poparcie – główną rolę „języczka u wagi” często odgrywają partie małe, a więc i obywatele je popierający. Innymi słowy, głosując, obywatele otrzymują w zamian nie tylko jednorazowy wynik w postaci określonego kształtu rządu i opozycji. Akt głosowania definiuje także w dużej mierze sposób kształtowania polityki w okresie całej kadencji parlamentarnej. Patrząc z tej perspektywy, tworzy on podstawę utożsamienia się głosującego obywatela z elitami politycznymi z jednej strony oraz z podobnie głosującymi współobywatelami z drugiej strony. „My zwyciężyliśmy, oni przegrali” – bez aktu głosowania nie byłoby podstaw do mówienia o „nas” i „nich” w podobnych narracjach, skądinąd dobrze znanych w Polsce. Innymi słowy, w demokratycznym systemie politycznym udział

w wyborach jest także aktem mogącym kształtować poczucie przynależności do grupy.

W ramach nauk politycznych poświęcono niemało uwagi więzi powstającej pomiędzy obywatelami a politykami wskutek aktu głosowania, podchodząc do jej badania z różnych perspektyw – reprezentacji, rozliczalności, responsywności czy też poczucia sprawstwa. Różne rozwiązania systemowe, różne reżimy polityczne niewątpliwie wpływają na jakość tej więzi. Jednak dopóki więź istnieje, akt głosowania należy postrzegać jako coś większego niż jednorazowa transakcja dotycząca powstania rządu. I choć rzeczywiście, statystycznie rzecz biorąc, możliwość wpływu poszczególnych jednostek na ostateczny wynik tej transakcji jest nikła, wartością dodaną są długotrwałe relacje powstające jako „skutek uboczny” aktu głosowania, poczucie przynależności do grupy mającej długofalowy wpływ na kształt polityki.

Mimo oczywistych – jak się wydaje – korzyści płynących z udziału w głosowaniu, większość krajów, które zazwyczaj charakteryzujemy jako demokracje liberalne, boryka się w ostatnich latach z problemem absencji wyborczej. Innymi słowy, część wyborców nie korzysta z przysługującego im czynnego prawa wyborczego, podstawowego z perspektywy demokracji prawa obywatelskiego. Absencję wyborczą częściowo tłumaczą przeszkody o charakterze zewnętrznym wobec jednostki – różnego rodzaju zdarzenia i okoliczności uniemożliwiające (bądź utrudniające) udział w akcie głosowania. Jest to tak zwana absencja wymuszona, swoista „złośliwość rzeczy martwych” demokratycznego procesu politycznego.

Znacznie groźniejsza dla demokracji, ale jednocześnie ciekawsza z badawczego punktu widzenia jest świadoma rezygnacja części obywateli z uczestnictwa w wyborach. Problem ten jest zazwyczaj poddawany analizie jako zjawisko negatywne, sprzeczne z normatywnymi teoriami demokracji. W płaszczyźnie praktycznej z kolei podejmowane są próby odpowiedzi na pytanie, jak postępować, by ograniczać tego rodzaju absencję wyborczą, równolegle zwiększając partycypację polityczną obywateli w ogóle. Należy jednak podkreślić, że zjawisko świadomej absencji wyborczej niekoniecznie świadczy o zaniku aktywności politycznej obywateli. Analizując tropiący współczesną demokrację kryzys, Iwan Krastew, przykładowo, skłania się ku temu, aby zjawisko świadomej absencji wyborczej traktować jako jeden z przejawów „protestu przeciwko polityce”, „demokracji odmowy” (Krastew 2015). Jeśli przyjmiemy punkt widzenia Krastewa, musimy założyć, że dobrowolna absencja wyborcza przynajmniej w jakimś stopniu stanowi odrzucenie „podaży” proponowanej przez dominującą klasę polityczną. Jeżeli tak jest, jest to akt w gruncie rzeczy polityczny. Innymi słowy, świadoma decyzja o niepodejmowaniu udziału w wyborach niekoniecznie powinna świadczyć o braku arystotelesowskich cnót obywatelskich.

Dokładna odpowiedź, jak dalece upolityczniona jest świadoma absencja wyborcza w danym kraju, wychodzi poza ramy niniejszego badania. Niewątpliwym pozostaje fakt, że we współczesnych demokracjach podział obywateli na głosujących i niegłosujących jest wyraźnie zaznaczony. Zjawisko absencji wyborczej, szczególnie tej dobrowolnej, w ustabilizowanych demokracjach Zachodu staje się coraz częstsze (choć warto podkreślić, że jest to proces powolny). Niegłosujący od dawna nie stanowią już marginalnej mniejszości. Pomijając kwestię negatywnego wpływu absencji wyborczej na ogólną kondycję demokracji, rodzi ona konsekwencje o charakterze praktycznym. Mianowicie, niegłosujący obywatele odsuwają się od bezpośredniego wpływu na kształt sceny politycznej, a zatem nie biorą udziału w kształtowaniu koalicji rządzącej i opozycji parlamentarnej. Tym samym powstaje wyzwanie dla funkcjonowania systemu demokratycznego, istotną cechą którego jest poszanowanie praw mniejszości, w tym tej niegłosującej. Rzeczywiście, politycy nierzadko przemawiają „w imieniu narodu”, mając często na myśli ogół obywateli. W wypowiedziach publicznych jakże często ekstrapolują wyniki wyborów na preferencje całości społeczeństwa, pomijając kwestię absencji. Czy słusznie? Czy współczesne systemy demokratyczne zapewniają wystarczający stopień reprezentatywności, aby z pewnością można było mówić, że interes niegłosujących jest uwzględniany w procesie politycznym?

Pod względem frekwencji wyborczej Polska nie jest wyjątkiem na tle innych krajów europejskich. Co więcej, charakteryzuje się ona stosunkowo niskim poziomem uczestnictwa w wyborach parlamentarnych w porównaniu z innymi krajami europejskimi, w szczególności byłymi członkami obozu komunistycznego (Cześnik 2007). Zjawisko to często wiąże się z apatią polityczną, o źródłach której w Polsce napisano niemało. Zazwyczaj podkreślane są dwa stanowiska wyjaśniające ten fenomen: reakcja społeczeństwa na specyfikę transformacji oraz historycznie uwarunkowana tożsamość i mentalność społeczna (Lubecki i Szczegóła 2007). W literaturze przedmiotu zwraca się także uwagę, że w Polsce stopień stabilności partycypacji wyborczej jest znacznie niższy niż w innych systemach demokratycznych współczesnego świata (Cześnik 2007).

Przedstawiona wyżej problematyka zainspirowała nas do podjęcia się tematyki poruszonej w niniejszym artykule. Skupiamy się na przykładzie Polski, kraju który przez ostatnie 25 lat postrzegany był jako czempion przemian demokratycznych w Europie Środkowej i Wschodniej. Z tego właśnie powodu badanie relacji pomiędzy głosującymi i niegłosującymi obywatelami staje się szczególnie interesujące.

Tło teoretyczne

W tej części artykułu przedstawiamy nasze inspiracje teoretyczne; te opracowania, które dostarczyły nam odpowiedniej siatki pojęciowej, które pomogły nam sprobematyzować temat badania, które wyznaczyły tryb i zakres naszych analiz empirycznych. Na temat różnic między obywatelami głosującymi i niegłosującymi napisano bardzo wiele, jest to jeden z naczelných tematów współczesnych nauk politycznych i socjologii polityki. Omówienie tego bogatego piśmiennictwa znajduje się w innych publikacjach (por. Raciborski 1997; Cześniak 2007; Dalton i Klingemann 2010). W tym miejscu jedynie sygnalizujemy najważniejsze wątki i tropy teoretyczne.

Wielki wpływ na nasze myślenie o podejmowanym problemie badawczym mają klasycy teorii demokracji, a przede wszystkim te ich opracowania, które akcentują **doniosłość i znaczenie uczestnictwa wyborczego we współczesnej demokracji**. Począwszy od Roberta Dahla (1995), którego zdaniem demokracja nie może efektywnie funkcjonować bez silnego, bezpośredniego zaangażowania obywateli (współcześnie realizowanego głównie przez procedurę wyborów). O klasycznym ideale demokracji, będącym wciąż istotnym punktem odniesienia dla Europejczyków, pisze Dahl tak: „Demokracja w jej klasycznym rozumieniu oznaczała przede wszystkim bezpośredni udział obywateli; demokracja albo jest partycypacyjna, albo jej w ogóle nie ma. Zgodnie ze starą tradycją Rousseau twierdził, że aby obywatele byli w pełni suwerenni, muszą mieć możliwość gromadzenia się i uczestniczenia we wspólnym podejmowaniu decyzji” (Dahl 1995: 316). W bardzo podobnym duchu wypowiadają się o roli uczestnictwa wyborczego w nowożytnej demokracji inni klasycy współczesnych nauk społecznych, tacy jak na przykład Giovanni Sartori (1994) czy Seymour Lipset (1995)¹.

Nasze myślenie o uczestnictwie politycznym, o zwycięzcach wyborów, przegranych i nieobecnych, pozostaje też pod silnym wpływem badającego relacje między uczestnictwem politycznym i równością Arenda Lijpharta (1997). Odnosi się on w swoich pracach do zagadnień politycznej reprezentacji, która z jednej strony określa równość w konkretnej wspólnotce politycznej (nierówna reprezentacja interesów podważa ideę równości wszystkich obywateli), a z drugiej strony jest ściśle powiązana z obywatelską partycypacją, głównie wyborczą, zapewniającą reprezentację interesów obywatelskich w demokratycznym dyskursie.

Zdaniem Lijpharta jednymi z najważniejszych wartości w demokracji są jednocześnie równość i obywatelskie uczestnictwo. Musi być ona systemem,

¹ Choć obaj zauważają istnienie rewizjonistycznej teorii demokracji, inaczej definiującej rolę i zakres zaangażowania obywateli w proces polityczny (por. Cześniak 2007: 14–20).

w którym realizowane są obie wartości i którego jedną z najważniejszych cech jest równe uczestnictwo obywateli w polityce. Jest ono istotne, ponieważ przekłada się na równość politycznego wpływu. W demokracji przedstawicielskiej jest go w stanie zapewnić równe uczestnictwo obywateli w podstawowej demokratycznej procedurze, a mianowicie w wyborach. Równy polityczny wpływ winien z kolei zapewniać równość w pozostałych sferach ludzkiego życia, powinienn zapobiegać dyskryminacji i redukować społeczne nierówności.

Empiryczne analizy dowodzą tymczasem, że współczesne systemy demokratyczne nie są systemami zapewniającymi równość uczestnictwa obywateli. Lijphart odwołuje się do licznych badań nad uczestnictwem wyborczym, które jednoznacznie wskazują, że nie jest ona we współczesnych demokracjach równa (por. Blais 2010). Zdecydowanie częściej uczestniczą w tej procedurze obywatele z górnych warstw struktury społecznej, a zdecydowanie rzadziej głosują przedstawiciele warstw niższych i upośledzonych. Ich rzadsze uczestnictwo powoduje, że ich interesy są gorzej reprezentowane w ciałach przedstawicielskich, a przez to mają mniejsze szanse na realizację.

W Lijphartowskiej wizji najważniejsza zdaje się **faktyczna równość partycypacji, która generowałaby równą reprezentację, a przez to równy wpływ**. W związku z tym dowodzi on, że największym zagrożeniem dla demokracji jest właśnie taki brak równości, jakiego doświadczają współczesne systemy demokratyczne (Lijphart 1997: 1–6). Niska zatem z reguły nierówna partycypacja może prowadzić, i nierzadko prowadzi, do nierównej reprezentacji, a przez to do nierównego politycznego wpływu. Dzieje się tak w systemach, gdzie partycypacja jest skorelowana z uwarstwieniem społecznym, co we współczesnych demokracjach jest regułą raczej niż wyjątkiem. Zagrożenie, które ma na myśli Lijphart, polega na tym, że system, w którym gwałcona jest jedna z najważniejszych wartości demokracji (tzn. równość), może być postrzegany jako niesprawiedliwy i nieuczciwy. To może z kolei podmywać prawomocność systemu i prowadzić do jego upadku lub prób jego obalenia.

Zgodnie z tak zwanym „prawem dyspersji” Herberta Tingstena im wyższa jest partycypacja wyborcza, tym mniejsze są szanse na zaistnienie nierównego jej rozkładu w wyróżnianych strukturalnie grupach społecznych; przy stuprocentowej frekwencji wyborczej nierówności w reprezentacji nie mogą zaistnieć w ogóle (Tingsten 1937). Warto zauważyć, że prawo to opiera się na czysto empirycznych przesłankach. Nie jest „logicznie konieczne”, aby społeczeństwo, w którym w wyborach uczestniczy jedynie połowa obywateli, było bardziej niesprawiedliwe (pod względem nierówności uczestnictwa i wynikającej z niej nierówności w reprezentacji politycznej) niż społeczeństwo, w którym głosują trzy czwarte uprawnionych do głosowania obywateli.

Do koncepcji Lijpharta w ciekawy sposób nawiązują Jan Leighley i Jonathan Nagler (2014). Wskazują oni, że jeżeli rozkład preferencji wyborczych

w grupach głosujących i niegłosujących jest podobny, to nie musi to oznaczać odpowiedniej reprezentacji interesów i poglądów grup niegłosujących przez wybrane w wyniku wyborów władze. Autorzy ci zwracają uwagę, że głosujący jak i niegłosujący mogą mieć takie same preferencje partyjne, ale różne oczekiwania wobec konkretnych polityk sektorowych. W efekcie realizowane przez partię zwycięską polityki w konkretnych obszarach mogą bardziej odpowiadać preferencjom elektoratu danej partii, który wziął udział w wyborach niż tej części elektoratu, która nie głosowała. Hipotezy Leighley i Naglera znajdują potwierdzenie w prowadzonych przez tych autorów analizach empirycznych.

Nasze pytanie badawcze i projektowany przez nas schemat analizy (dokładnie omówione dalej) czerpią też z dokonań tych badaczy demokracji, którzy zajmują się problematyką wygrywania wyborów i ich zwycięzców. Współcześnie ta najważniejsza z demokratycznych procedur, ze względu na swój charakter (wielostopniowość, skomplikowane sposoby agregacji głosów itd.), a także z powodu wyłączenia się części wyborców poza proces zbiorowego podejmowania decyzji (absencja wyborcza), **często dają wygraną mniejszościom, nie zaś większościom** (por. Sartori 1994: 172). Uważna analiza wyników wyborów we współczesnych demokracjach jasno dowodzi, że większości (rozumiane jako bezwzględne większości całego *demosu*) zwycięzcami wyborów jedynie bywają (i to rzadko), a nie są nimi z definicji. Warto dodać, że dotyczy to zarówno wyborów odbywających się pod ordynacjami większościowymi, jak i tych, które odbywają się zgodnie z formułą proporcjonalną.

Fundamentalne dla powodzenia demokratycznego projektu jest **zapewnienie sobie poparcia przegrywającej wybory mniejszości** (por. Anderson i in. 2005). Tym bardziej dotyczy to sytuacji, gdy „przegrywa” większość, nie zaś mniejszość (co współcześnie jest raczej regułą, nie zaś wyjątkiem). Szczególnie groźna jest sytuacja, gdy obywatele przegrywający wybory przez długie lata nie mają szansy stać się zwycięzcami. Tak dzieje się w społeczeństwach podzielonych, sfragmentaryzowanych, heterogenicznych. W społeczeństwach, gdzie lojalności partyjne są słabsze, a chwiejność wyborcza wyższa, zwycięskie większości (lub mniejszości) fluktuują, zmieniają się. Obywatele mają wobec tego większe szanse w trakcie całego swego życia na znalezienie się w gronie zwycięzców wyborów, co musi pozytywnie wpływać na ich stosunek do systemu, poparcie dla niego, przekonanie o jego prawomocności. Doświadczenie wyborczego zwycięstwa jest bowiem prawdopodobnie jedną z najsilniejszych determinant zadowolenia z demokracji, przekonania o prawomocności systemu i jego rozproszonego poparcia (por. Anderson i Guillory 1997: 66).

Oczywiście niniejsze omówienie głównych wątków teoretycznych, stanowiących tło naszych analiz, nie może pomijać wyników zrealizowanych do tej pory badań empirycznych nad zachowaniami wyborczymi, szczególnie tych

przeprowadzonych w Polsce. Było ich sporo (por. Florczyk i Żukowski 1990; Żukowski 1991; Markowski 1992, 1993; Raciborski 1997; Zarycki 1997; Przybysz 2004; Cześniak 2007), ich wyniki można jednak podsumować w kilku najważniejszych punktach.

Po pierwsze, **zachowania wyborcze Polaków są niesłuchanie niestabilne** (por. Cześniak, Grzelak i Kotnarowski 2011). To prawdopodobnie jedno z najciekawszych i najważniejszych ustaleń empirycznych dotyczących zachowań wyborczych Polaków, bardzo ważne też z punktu widzenia tematyki poruszanej w niniejszym artykule. W Polsce swe zachowania między wyborami zmienia znacznie więcej obywateli niż w innych demokracjach: wielu przechodzi od głosowania do absencji (lub *vice versa*), wielu zmienia partyjne preferencje. Dobitnie to pokazują dane Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW) i Comparative Study of Electoral Systems (CSES): jesteśmy jednym z najbardziej niestabilnych wyborczo krajów świata. Ten fakt, w połączeniu z „hiperrozliczalnością” polskiego systemu politycznego (por. Roberts 2008), skutkującą permanentną właściwie wymianą ekip rządowych (co cykl, to nowa ekipa, poza wyborami 2011 roku), powoduje, że role zwycięzcy wyborów, przegranego i nieobecnego, choć łatwo definiowalne na poziomie jednostkowym w pojedynczym cyklu wyborczym, przeplatają się w politycznych biografiach Polaków o wiele bardziej, niż to się zdarza w demokracjach zachodnioeuropejskich.

Po drugie, porównawcze analizy ulokowania aktywności (i bierności) wyborczej w strukturze społecznej wskazują, że **związki między głosowaniem i zmiennymi strukturalnymi są istotne i dość stabilne w czasie**. Uczestnictwo wyborcze okazuje się najmocniej związane z płcią, wiekiem, wykształceniem i częstotliwością praktyk religijnych. Wpływ dochodu, miejsca zamieszkania i statusu zawodowego jest mniejszy, choć nie można go uznać za nieistotny. Znaczenie ma też region zamieszkania. Co ważne, dane z poszczególnych lat ukazują obraz zaskakująco podobny²; wpływ omawianych zmiennych jest za każdym razem zbliżony. To uprawnia do twierdzenia, że mamy w Polsce do czynienia ze stabilnością rozmieszczenia uczestnictwa wyborczego w strukturze społecznej. Oczywiście istnieją pewne różnice między poszczególnymi elekcjami, ale mają one raczej drugorzędne znaczenie. Warto ponadto dodać,

² Te wyniki są trudne do interpretacji w zestawieniu z wiedzą o niestabilności uczestnictwa wyborczego, którą zawierają analizy omówione w innym miejscu. Na pierwszy rzut oka wyniki te wyglądają na sprzeczne ze sobą, intuicyjnie oczekivalibyśmy zmian w rozmieszczeniu uczestnictwa wyborczego w strukturze społecznej, jeśli zachodzą duże zmiany w partycypacji na poziomie jednostkowym (dużo osób przechodzi od głosowania do absencji i *vice versa*). Jednak jest to paradoks i sprzeczność pozorna. Zmiany poziomu jednostkowego zachodzą bez naruszania ogólniejszych wzorów rozmieszczenia uczestnictwa w strukturze społecznej; przejścia od uczestnictwa do absencji (i *vice versa*) są zawsze „amortyzowane” przez przejścia w drugą stronę, idące „pod prąd” trendu.

że omawiane wyniki wskazują na duże podobieństwo wzorów rozmieszczenia uczestnictwa wyborczego w strukturze społecznej, odnotowanych w Polsce, do wzorów obserwowanych w krajach i społeczeństwach Europy Zachodniej (por. Anduiza-Perea 1999).

Po trzecie, warto pamiętać, że **uczestnictwo wyborcze, nawet na poziomie indywidualnym, nie jest jedynie funkcją wolnego wyboru jednostek i ich zsocjalizowanych nawyków**. Jak już wspomniano wyżej, niekiedy obywatele nie biorą udziału w głosowaniu z powodów losowych. Dobrze jest więc podczas dyskusji o zwycięzcach wyborów, przegranych i nieobecnych, pamiętać o rozróżnieniu na absencję przymusową i zawinioną, zaproponowanym we wcześniejszych analizach zachowań wyborczych (por. Blondel i in. 1998; Zbieranek 2005). A kwestia absencji wymuszonej wymaga dodatkowej uwagi. Otóż niezależne od obywatela czynniki, powstrzymujące go od głosowania, mogą mieć różną naturę. Absencja może być wymuszana przez czynniki czysto losowe, takie jak nagła choroba, śmierć osoby bliskiej, wypadek itd. Każdemu z obywateli może się takie zdarzenie przydarzyć. Należy wobec tego założyć, że prawdopodobieństwo zajścia takiego zdarzenia jest w wypadku każdego obywatela z grubsza takie samo; a w związku z tym można wpływ tego czynnika na frekwencję (i jej stabilność) zignorować. Druga grupa czynników, powstrzymujących obywateli od głosowania, ma inny charakter. To przyczyny w pewnym sensie nielosowe (a jednocześnie niezależne od obywatela); trudno inwalidztwo, starczą niedołężność lub ograniczenie sprawności nazwać czynnikiem *stricte* losowym (wszak dotyczą one ludzi o konkretnych charakterystykach). Oczywiście do zaistnienia niektórych z nich dochodzi w sposób losowy (inwalidztwo), ale gdy już się pojawiają, w efekcie mogą powstrzymywać od głosowania.

Pytanie badawcze, schemat badania, dane

Niniejsza część służy przedstawieniu naszego naczelnego pytania badawczego, omówieniu schematu analizy empirycznej i prezentacji danych, użytych w tejże analizie. Zaczynamy jednak od wyjaśnienia, jak rozumiemy podstawowy dla naszego artykułu termin „kształtowanie polityki”. Nawiązując do przedstawionych w poprzednim podrozdziale koncepcji teoretycznych twierdzimy, że we współczesnych, dużych, praktykowanych na poziomie państwa narodowego demokracjach suweren (lud, naród, *demos*) sprawuje władzę (a więc i kształtuje politykę) głównie za pomocą instytucji wyborów. Takie ujęcie problemu nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, gdy dyskutujemy o polityce w perspektywie makro, na gruncie filozofii polityki czy normatywnie zorientowanej teorii demokracji (które często mają skłonność do ignorowania zjawisk i procesów poziomu

indywidualnego). Natomiast spojrzenie na politykę z perspektywy jednostkowej, pojedynczego obywatela, uświadamia nam istotne zróżnicowanie sytuacji każdego z przedstawicieli *demosu*. Ich wkład w sprawowanie władzy i kształtowanie polityki jest (z reguły) zasadniczo różny.

Każdy z pełnoprawnych członków *demosu* ma – w inkluzywnej demokracji – możliwość brania udziału w procedurze zbiorowego podejmowania decyzji (to jest w głosowaniu powszechnym). Jednak nie wszyscy z niej korzystają. Ponadto, wśród politycznie aktywnych obywateli wyborcy partii zwycięskich zasadniczo różnią się możliwościami kształtowania polityki od tych, którzy popierają partie przegrywające wybory, jak i tych, którzy z różnych przyczyn nie wzięli udziału w głosowaniu. Wpływ tych trzech grup – które określamy jako „wygrani”, „przegrani” i „niegłosujący” – na kształtowanie polityki jest zasadniczo różny.

We współczesnych systemach demokratycznych decyzje polityczne, kształtujące w głównej mierze politykę, podejmowane są przez zwycięskie stronnictwa polityczne (a ściślej przez rządy, jednopartyjne lub koalicyjne, będące emanacją ich parlamentarnych większości). To one są „dominującym ogniskiem reprezentacji”, jak poetycko zauważa Bernhard Wessels (2010: 443), i to z nimi właśnie wyborcy są powiązani silnymi więzami responsywności i rozliczalności. Dzięki tym więzom obywatele, definiowani przez nas jako wygrani wyborów, mają największe możliwości wpływania na politykę i jej kształtowanie w okresach między wyborami parlamentarnymi.

Oczywiście więzy łączące partie z ich elektoratami, i konkretnych reprezentantów z konkretnymi wyborcami, są bardzo skomplikowane, złożone, kontekstowo uwarunkowane. Naiwnością byłoby traktować polityczne stronnictwa i ich członków wyłącznie jako „pas transmisyjny”, przekazujący do systemu politycznego preferencje obywateli bez żadnej deformacji, żadnego odkształcenia. Co więcej, często przecież postulowany bądź praktykowany model reprezentacji w ogóle zrywa z wizją delegata, kontrolowanego bądź wręcz ubezwłasnowolnionego przez „posyłających” go obywateli, a postuluje rolę powiernika, niezależnego w ocenach i działaniach od preferencji reprezentowanych przez niego obywateli (por. Burke 1889). Mimo to jednak potencjał wpływania na sprawy politycznej wspólnoty, kształtowania polityki, konkretnych polityk sektorowych i konkretnych rozwiązań programowych, jest największy wśród obywateli „wygrywających” wybory.

Ci obywatele, którzy „przegrywają” wybory, mają mniejsze szanse kształtowania polityki. Należy zaznaczyć, że do tej kategorii zaliczamy nie tylko wyborców głosujących na partie, które ostatecznie znalazły się w opozycji, ale również oddających głos na partie, które nie dostały się do Sejmu. Trzeba przyznać, że rola opozycji w systemie demokratycznym jest (bądź przynajmniej może być) spora. Stronnictwa opozycyjne mogą wpływać na rządzących (określanie

agendy parlamentarnej, inicjatywy ustawodawcze, narzucanie tematów dyskursu parlamentarnego i politycznego itd.), realizując w ten sposób interesy swych wyborców, reagując na ich potrzeby, preferencje, oczekiwania. Oczywiście wyborcy partii opozycyjnych mają też możliwość kształtowania polityki, nierzadko bardzo skutecznie, za pomocą narzędzi innych niż wybory (demonstracje, petycje, bojkoty, w tym bojkoty konsumenckie, inicjatywy ludowe itp.). Jednak ogólnie rzecz biorąc ich możliwości kształtowania polityki są mniejsze niż „zwycięzców” wyborów, głównie ze względu na znaczne ograniczenie realnego wpływu na politykę ich przedstawicieli.

Niegłosujący są pozbawieni reprezentacji, przynajmniej w sensie ścisłym. Nie mają w parlamencie swych przedstawicieli (osób, które wybrali w głosowaniu); ich oczekiwania, preferencje i interesy nie mają na forum publicznym rzecznika. Ich możliwości kształtowania polityki (za pomocą podstawowych dla demokracji przedstawicielskich narzędzi politycznego wpływu) są minimalne. Mają oni oczywiście dostęp do pozostałych, niewyborczych instrumentów, ale – jak wspominaliśmy wcześniej – skuteczność tychże w demokracji przedstawicielskiej jest znikoma bądź w najlepszym wypadku ograniczona. Czasami zdarza się, że zapadające decyzje polityczne i podejmowane działania są niesprzeczne z preferencjami niegłosujących, albo wręcz wychodzą naprzeciw ich oczekiwaniom, ale bardzo rzadko działania takie mają charakter planowy, przemyślany.

Natomiast warto pamiętać o tym, że od czasu do czasu nieaktywni politycznie obywatele stają się przedmiotem zainteresowania stronnictw politycznych, ich działań mobilizacyjnych i propagandowych. Partie – dostrzegając w niegłosujących swych potencjalnych zwolenników – rozpoznają preferencje tej grupy, biorą je (czasami) pod uwagę projektując politykę, konstruując budżety, oferując programy socjalne, planując reformy. Wtedy możliwości kształtowania polityki przez tę grupę obywateli rosną.

W niniejszym artykule interesują nas podobieństwa i różnice między trzema wyróżnionymi powyżej grupami. Nasze główne **pytanie badawcze dotyczy relacji między zdefiniowanymi grupami wygranych, przegranych³ i niegłosujących obywateli**. Badanie ma zatem charakter eksploracyjny. Chcemy się dowiedzieć, czy przedstawione grupy są do siebie podobne (bądź od siebie różne) pod względem preferencji i przekonań ideologicznych, stosunku do

³ Łączne traktowanie grupy przegrywających wybory obywateli może się wydawać nadużyciem. Szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę heterogeniczność tej grupy, składającej się z reguły z przedstawicieli elektoratów różnych, nierzadko odległych ideologicznie czy programowo stronnictw. Nie ignorujemy różnic między nimi. Twierdzimy jednak, że ich szczególna sytuacja w systemie politycznym (wspólna dla wszystkich głosujących na parlamentarną opozycję), wynikająca z rozstrzygnięcia wyborczego, uprawnia do zastosowania proponowanego schematu analizy, a test empiryczny czyni konserwatywnym.

konkretnych polityk sektorowych, jak również pod względem cech socjodemograficznych. Interesuje nas też dynamika tych związków – chcemy zbadać, czy omawiane relacje są względnie stałe (w czasie), czy też może zmieniają się wedle jakiegoś określonego wzoru. W analizie posługujemy się danymi Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (edycje badania z lat 1997, 2001, 2005, 2007, 2011, 2015).

Analizy empiryczne

Poglądy interesujących nas trzech grup elektoratu (wygranych, przegranych oraz niegłosujących) umieściliśmy na wykresie przedstawiającym ich pozycje na dwóch ogólnych wymiarach. Jeden z nich dotyczy poglądów w kwestiach ekonomicznej polityki państwa, które zostały umiejscowione na skali ekonomicznej lewicowości–prawicowości. Z kolei drugi wymiar wiąże się z poglądami w sprawach związanych z wartościami i zostały określone na skali liberalizmu–konserwatyzmu.

Skale ekonomicznej lewicowości–prawicowości oraz „obyczajowego” liberalizmu–konserwatyzmu powstały na podstawie analizy głównych składowych (*principal component analysis*) przeprowadzonej na szeregu zmiennych dotyczących pozycji respondentów w konkretnych ważnych społecznie kwestiach oraz pozycji na ideologicznych wymiarach lewica–prawica (wszystkie fale PGSW) oraz Polska solidarna – Polska liberalna (trzy ostatnie fale PGSW: 2007, 2011, 2015). W każdej edycji PGSW analiza głównych składowych przeprowadzona została niezależnie. Zestaw ważnych społecznie kwestii, o które pytało respondentów, zmieniał się z edycji na edycję badania, ze względu na zmianę ważności poszczególnych kwestii w bieżącej polityce. Mimo to, w każdej edycji badania, wspomniane dwa syntetyczne wymiary identyfikowane były przez procedurę analityczną metody głównych składowych. Co więcej, spośród wyłonionych zmiennych syntetycznych wymiary odpowiadającej ekonomicznej lewicowości – prawicowości oraz liberalizmu – konserwatyzmu wyjaśniały największą wariancję zmiennych obserwowanych (w zależności od edycji PGSW, optymalne rozwiązanie czynnikowe generowało od trzech do pięciu głównych składowych). Przypisanie konkretnych ważnych społecznie kwestii oraz wymiarów ideologicznych do zmiennych syntetycznych przedstawia tabela 1⁴.

⁴ Szczegółowe wyniki analiz głównych składowych dostępne na życzenie czytelnika.

Tabela 1. Przypisanie konkretnych ważnych społecznie kwestii oraz wymiarów ideologicznych do zmiennych syntetycznych ekonomiczna lewicowość – prawicowość oraz liberalizm-konserwatyzm

	1997	2001	2005	2007	2011	2015
Ekonomiczna lewicowość – prawicowość	Problem bezrobocia Polityka podatkowa Dofinansowanie rolnictwa Zakres świadczeń społecznych	Problem bezrobocia Polityka podatkowa Dofinansowanie rolnictwa Zakres świadczeń społecznych	Prywatyzacja Problem bezrobocia Polityka podatkowa Dofinansowanie rolnictwa Zakres świadczeń społecznych Problemy demograficzne	Prywatyzacja Problem bezrobocia Polityka podatkowa	Prywatyzacja Problem bezrobocia Polityka podatkowa Świadczenia socjalne	Polityka podatkowa Świadczenia socjalne Prywatyzacja
Liberalizm-konserwatyzm	Lewica – prawica Rola Kościoła Problem nomenklatury Dopuszczalność aborcji	Lewica – prawica Rola Kościoła Problem nomenklatury	Lewica – prawica Rola Kościoła Aborcja	Lewica – prawica Problem nomenklatury Aborcja	Lewica – prawica Pozycja Kościoła Aborcja	Lewica – prawica Pozycja Kościoła Aborcja

Umieszczenie poszczególnych trzech grup elektoratów przedstawiają rysunki 1–6. Na każdym z nich oś pozioma oznacza ekonomiczną lewicowość – prawicowość, a oś pionowa przedstawia związany z wartościami wymiar liberalizm–konserwatyzm. Pozycje każdej z interesujących nas grup elektoratów przedstawione są w postaci elipsy. Środek każdej z elips wyznaczony jest przez wartość średnią danej grupy na każdym z wymiarów. Z kolei kształt elipsy określają odchylenia standardowe danej grupy na tych wymiarach. Im bardziej respondenci pochodzący z danej grupy podobni są na danym wymiarze, tym kształt elipsy jest na tym wymiarze bardziej skoncentrowany. W przeciwnym przypadku, gdy poglądy respondentów na danym wymiarze są bardziej zróżnicowane, tym większą przestrzeń zajmuje elipsa na tym wymiarze. W tabeli 2 został przedstawiony podział partii na „wygranych” i „przegranych” według proponowanej przez nas definicji.

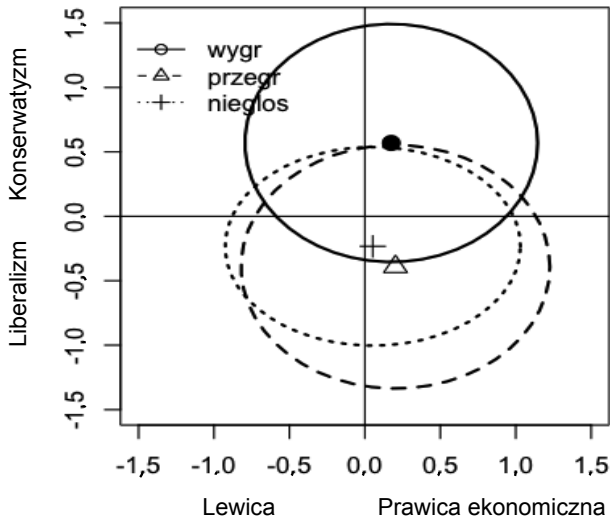
Przejdźmy teraz do interpretacji pozycji poszczególnych grup respondentów w kolejnych edycjach PGSW. Rysunek 1 przedstawia pozycje grup elektoratów wyznaczone dla danych PGSW 1997. Zaobserwować tu można, że praktycznie nie istnieją różnice między pozycjami grup na wymiarze oznaczającym ekonomiczną lewicowość–prawicowość. Średnie pozycje elektoratów na tym wymiarze są do siebie bardzo zbliżone. Również relatywnie duża szerokość elipsy na wymiarze poziomym wskazuje zróżnicowanie opinii w kwestiach

ekonomicznych w każdej z grup. Z drugiej strony, wyraźne różnice występują między grupami na wymiarze konserwatyzm–liberalizm. Wygrani wyborów są zdecydowanie bardziej konserwatywni niż grupa przegranych i niegłosujących. Z kolei dwie ostatnie grupy zajmują na wymiarze związanym z wartościami zbliżone pozycje, a wyznaczone dla nich elipsy w znacznej mierze się pokrywają. Oznacza to, że nie ma znaczących różnic między opiniami przegranych i niegłosujących w wymiarze konserwatyzm–liberalizm. Podsumowując analizy dotyczące wyborów przeprowadzonych w 1997 roku, wyróżnione grupy nie różnią się na wymiarze ekonomiczna lewica–prawica, różnice występują natomiast na wymiarze liberalizm–konserwatyzm, gdzie wyraźnie bardziej konserwatywni są wyborcy partii zwycięskich.

Tabela 2. „Wygrani” i „Przegrani” w poszczególnych latach

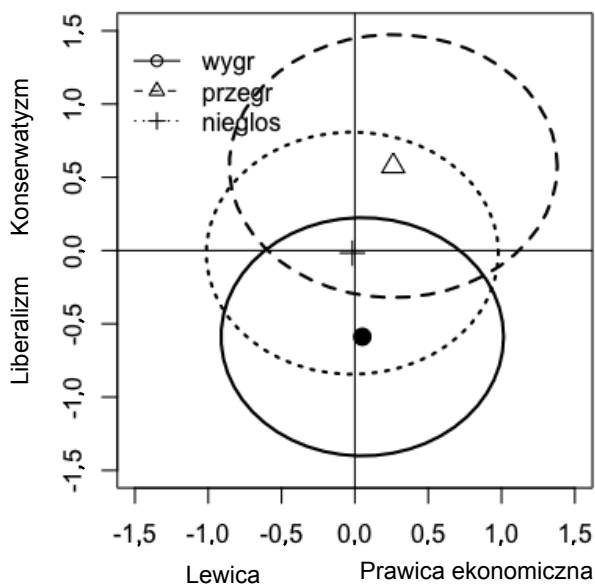
	1997	2001	2005	2007	2011	2015
Wygrani	Akcja Wyborcza Solidarność Unia Wolności	Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy Polskie Stronnictwo Ludowe	Prawo i Sprawiedliwość Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej Liga Polskich Rodzin	Platforma Obywatelska Polskie Stronnictwo Ludowe	Platforma Obywatelska Polskie Stronnictwo Ludowe	Prawo i Sprawiedliwość
Przegrani	Sojusz Lewicy Demokratycznej Polskie Stronnictwo Ludowe Unia Pracy Ruch Odbudowy Polski (ROP) Krajowa Partia Emerytów i Rencistów (KPEiR)	Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy Unia Wolności Prawo i Sprawiedliwość Platforma Obywatelska Liga Polskich Rodzin Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej Alternatywa Ruch Społeczny	Partia Demokratyczna Sojusz Lewicy Demokratycznej Platforma Obywatelska Polskie Stronnictwo Ludowe Ruch Patriotyczny Polska Partia Pracy Socjaldemokracja Polska Polska Partia Narodowa Ogólnopolska Koalicja Obywatelska Platforma Janusza Korwin-Mikke	Prawo i Sprawiedliwość Lewica i Demokraci Polska Partia Pracy Liga Polskich Rodzin Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	Prawo i Sprawiedliwość Polska Jest Najważniejsza Sojusz Lewicy Demokratycznej Ruch Palikota Polska Partia Pracy Nasz Dom Polska – Samoobrona Andrzeja Leppera Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke KW Prawica	Platforma Obywatelska Partia Razem KORWIN Polskie Stronnictwo Ludowe Zjednoczona Lewica „Kukiz’15” .Nowoczesna Ryszarda Petru

Rysunek 1. Pozycje wygranych, przegranych i nieobecnych na wymiarach ekonomiczna lewica–prawica, oraz związany z wartościami liberalizm–konserwatyzm – wybory 1997 rok



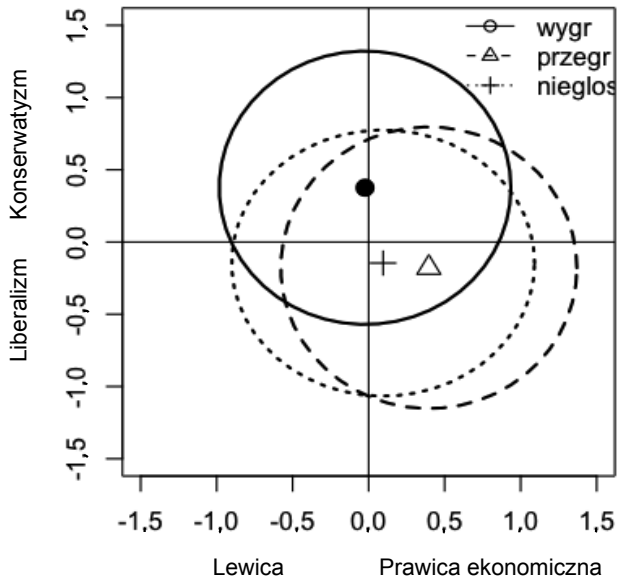
Nieco inny obraz umiejscowienia grup przedstawia rysunek 2 dotyczący wyborów 2001 roku. W wymiarze ekonomiczna lewicowość–prawicowość nie ma różnic w pozycji wygranych i niegłoszących. Wyborcy głoszący na partie, które przegrały wybory, są nieco bardziej prawicowi ekonomicznie od wyborców pochodzących z dwóch pozostałych grup. W przypadku wymiaru związanego z wartościami odnotowujemy wyraźne różnice między trzema wyróżnionymi grupami. Najbardziej liberalni są wyborcy partii zwycięskiej, a najbardziej konserwatywni wyborcy partii przegranych. Pozycja niegłoszących na tym wymiarze umiejscowiona jest pomiędzy pozycjami wygranych i przegranych. Należy jeszcze dodać, że opinie w sprawach ekonomicznych, w przypadku każdej z grup są znacznie bardziej rozproszone niż opinie w sprawach związanych z wartościami. Patrząc na oba wymiary równocześnie, można również stwierdzić, że grupa niegłosząca jest w tych wyborach dość dobrze reprezentowana – w kwestiach ekonomicznych znajduje się tam, gdzie zwycięzcy wyborów, a w kwestiach związanych z wartościami pomiędzy zwycięzcami i przegranymi.

Rysunek 2. Pozycje wygranych, przegranych i nieobecnych na wymiarach ekonomiczna lewica–prawica, oraz związany z wartościami liberalizm–konserwatyzm – wybory 2001 rok



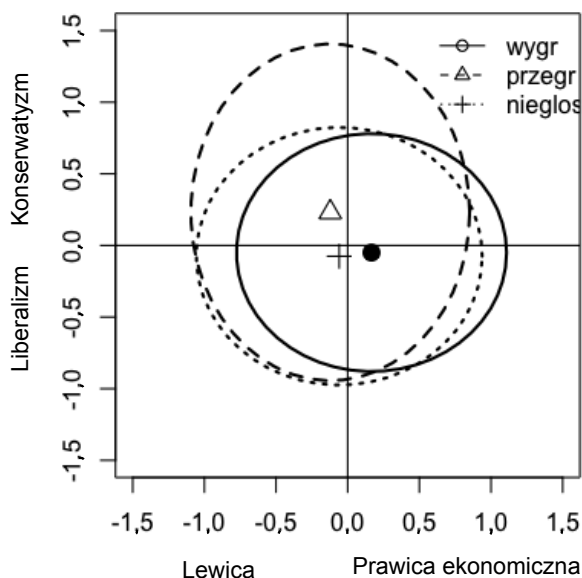
Pewną rekonfigurację pozycji analizowanych grup obserwujemy w przypadku wyborów parlamentarnych przeprowadzonych w 2005 roku (rysunek 3). Przegrani oraz niegłoszący są tym razem zgodni ze sobą w kwestiach związanych z wartościami, zajmując w nich pozycję centralną. Z kolei wyborcy ugrupowań zwyciężskich są wyraźnie bardziej konserwatywni niż respondenci z pozostałych grup. W kwestiach ekonomicznych obserwujemy natomiast zbliżoną pozycję grup wygranych i niegłoszących, i bardziej prawicową pozycję elektoratów partii przegranych. Wyborcy niegłoszący, również i w tym przypadku znajdują się pomiędzy grupami wygranych i przegranych. Należy jednak pamiętać, że na wymiarze związanym z wartościami niegłoszący są niemal tacy sami jak przegrani, a na wymiarze dotyczącym spraw ekonomicznych mają zbliżone pozycje do pozycji respondentów głoszących na partię wygraną.

Rysunek 3. Pozycje wygranych, przegranych i nieobecnych na wymiarach ekonomiczna lewica–prawica, oraz związany z wartościami liberalizm–konserwatyzm – wybory 2005 rok



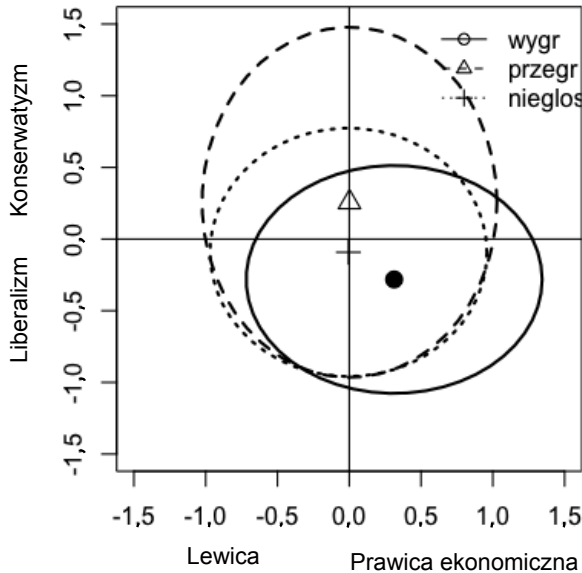
Pozycje trzech grup respondentów w wyborach 2007 roku przedstawia rysunek 4. W tym przypadku wyborcy partii wygranych są najbardziej prawicowi gospodarczo, a wyborcy partii przegranych najbardziej lewicowi na tym wymiarze. Wyborcy niegłoszący w kwestiach ekonomicznych znajdują pozycję dokładnie pomiędzy dwoma pozostałymi grupami. Natomiast w przypadku wymiaru związanego z wartościami, wygrani i niegłoszący zajęli taką samą pozycję, a wyborcy partii przegranych byli bardziej konserwatywni od dwóch pozostałych grup. Warto zwrócić uwagę, że pozycje respondentów wygranych i niegłoszących są podobnie rozproszone (wyznaczone dla tych grup elipsy mają podobne kształty), z większą koncentracją na wymiarze związanym z wartościami i większym rozproszeniem na wymiarze ekonomicznym. Z kolei w przypadku wyborców partii przegranych obserwujemy podobnie duże rozproszenia zarówno na wymiarze związanym z wartościami, jak i wymiarze ekonomicznym. Wynika to z niejednorodności grupy partii przegranych, do której zaliczają się wyborcy tak różnych partii, jak PiS i (startujący w tamtych wyborach) Lewica i Demokracja.

Rysunek 4. Pozycje wygranych, przegranych i nieobecnych na wymiarach ekonomiczna lewica–prawica, oraz związany z wartościami liberalizm–konserwatyzm – wybory 2007 rok



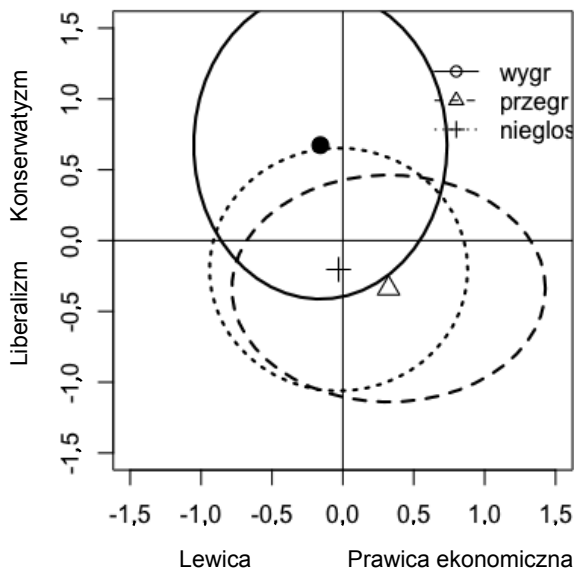
Na rysunku 5 zaprezentowane są pozycje trzech analizowanych grup w wyborach 2011 roku. Zauważyć można, że tym razem wyborcy partii wygrywających są bardziej prawicowi ekonomicznie i bardziej liberalni światopoglądowo od wyborców należących do dwóch pozostałych grup. Porównując przegranych z niegłoszącymi zauważamy, że grupy te nie różnią się stanowiskiem w kwestiach dotyczących polityki ekonomicznej. W wymiarze światopoglądowym wyborcy przegrani są bardziej konserwatywni od wyborców niegłoszących. W rysunku 5 zwraca też uwagę duże zróżnicowanie opinii wyborców partii przegranych na obu wymiarach (relatywnie duża wielkość elipsy). Podobnie jak w przypadku poprzednich wyborów, wynika to z niejednorodności tej grupy, do której tym razem należały tak różne partie, jak PiS i Ruch Palikota.

Rysunek 5. Pozycje wygranych, przegranych i nieobecnych na wymiarach ekonomiczna lewica–prawica, oraz związany z wartościami liberalizm–konserwatyzm – wybory 2011 rok



Pozycje interesujących nas grup wyborców w wyborach parlamentarnych przeprowadzonych w 2015 roku przedstawia rysunek 6. Tym razem wyróżniającą się grupą są wyborcy partii wygranej. Są oni bardziej konserwatywni i bardziej lewicowi od pozostałych grup wyborców. Grupa przegranych i niegłoszących ma podobne poglądy w kwestiach dotyczących wartości. Z kolei w wymiarze ekonomicznym wyborcy partii przegranych są bardziej prawicowi. Na rysunku 6 zwraca też uwagę relatywnie duże rozproszenie poglądów wyborców partii wygranej na wymiarze światopoglądowym (relatywnie duży obszar elipsy na wymiarze pionowym). Rozproszenia tego nie można tym razem wytłumaczyć heterogenicznością grupy, wynikającą z obecności w niej wyborców różnych partii. Jak wiemy, wybory w 2015 roku wygrała jedna partia (PiS).

Rysunek 6. Pozycje wygranych, przegranych i nieobecnych na wymiarach ekonomiczna lewica–prawica, oraz związany z wartościami liberalizm–konserwatyzm – wybory 2015 rok



Można w tym miejscu wysnuć ogólny wniosek płynący z analizy rysunków 1–6 dotyczący pozycji respondentów niegłosujących. W przypadku analizowanych wyborów, pozycja niegłosujących zawsze znajdowała się pomiędzy pozycjami wyborców partii wygranych i partii przegranych. Zazwyczaj też niegłosujący na przynajmniej jednym wymiarze zajmują taką samą (lub bardzo zbliżoną) pozycję jak wyborcy wygrani lub przegrani. Oznacza to, że nie można twierdzić, że poglądy wyrażone przez niegłosujących nie były reprezentowane w polskim parlamencie. Nie można zatem twierdzić, że pewien rodzaj poglądów, wyrażanych przez pewną część społeczeństwa, nie był reprezentowany w polskim parlamencie w analizowanym okresie, czyli latach 1997–2015.

Przeprowadzona analiza pozwala mówić o niektórych prawidłowościach, jeżeli chodzi o różnice w zakresie charakterystyk socjodemograficznych wyróżnionych przez nas grup obywateli (dane zostały przedstawione w aneksie 1). I tak, cechą najbardziej różnicującą poszczególne grupy wydaje się być religijność (którą mierzymy za pomocą pytania o częstotliwość uczestnictwa w praktykach religijnych). O ile osoby stosunkowo najmniej religijne niezmiennie przejawiają skłonność do pomijania aktu głosowania, osoby często biorące udział w praktykach religijnych naprzemiennie znajdowały się wśród „wygranych” (w latach

1997, 2005 i 2015) lub przegranych (2001, 2007, 2011). Biorąc pod uwagę niezmiennie niską frekwencję wyborczą, można stwierdzić, że polska polityka po 1989 roku w znacznej mierze kształtowana jest przez osoby regularnie uczestniczące w praktykach religijnych.

Podobny obraz wyłania się przy analizie wyborców pod względem ich miejsca zamieszkania: mieszkańcy wsi niezmiennie najczęściej występują wśród osób niegłosujących. Z kolei ci mieszkańcy wsi, którzy decydują się wziąć udział w głosowaniu, najczęściej należą do grupy „wygranych” wówczas, gdy rządy tworzą partie konserwatywne światopoglądowo i jednocześnie lewicowe pod względem polityki ekonomicznej (2005, 2015).

Interesujące wydają się dane dotyczące wykształcenia i wieku, wskazują bowiem pewną wyjątkowość zachowań wyborczych w 2015 roku. W latach 1997–2011 osoby młodsze (18–24 lata) najczęściej można było spotkać w gronie tych, którzy nie uczestniczyli w głosowaniu; również w 2015 roku ich wpływ na kształtowanie polityki w tym sensie, o którym mówimy w niniejszym artykule, okazał się wyjątkowo nieznaczący. Tym samym możemy odrzucić publicystyczną tezę, że w ostatnich wyborach parlamentarnych młodzież zadecydowała o wygranej PiS; znaczenie tej grupy społecznej w kształtowaniu zarówno większości rządzącej, jak i opozycji w ostatnich wyborach było podobne do jej znaczenia w wyborach wcześniejszych. Ponadto, w 2015 roku nastąpiła mobilizacja osób o wykształceniu podstawowym. Osoby o wykształceniu podstawowym stanowiły niemal identyczny odsetek w grupie „wygranych”, jak i w grupie niegłosujących (stanowią one tradycyjnie znaczną część tej ostatniej grupy).

Analizując różnice w sposobie zatrudnienia pomiędzy interesującymi nas grupami obywateli, szczególną uwagę należy zwrócić na osoby bezrobotne. O ile w latach 1997–2011 największy odsetek bezrobotnych znajdował się w grupie niegłosujących, w wyborach 2015 roku prawidłowość ta została potwierdzona, lecz dysproporcja pomiędzy bezrobotnymi, którzy nie zagłosowali, a tymi, którzy znaleźli się wśród „wygranych” i „przegranych” wyraźnie zmalała⁵.

Ogólnie rzecz ujmując, jeżeli chodzi o różnice między interesującymi nas grupami pod względem podstawowych cech socjodemograficznych, nie odnotowujemy nic ponad to, co wcześniej zostało już opisane w literaturze przedmiotu. Mimo istniejących dysproporcji, podobnie jak w przypadku preferencji ideologicznych (zarówno w zakresie ekonomii, jak i szeroko pojmowanej obyczajowości), nie mamy podstaw do twierdzenia, że jakakolwiek grupa społeczna jest systematycznie oraz w sposób drastyczny niedoreprezentowana w polskim parlamencie.

⁵ Należy jednak podkreślić, że kwestionariusze nie pozwalają wyróżnić osób pracujących na tzw. „umowach śmieciowych” (choć niewątpliwie ze względu na zróżnicowanie praw osób zatrudnionych na podstawie różnych typów umów ważne jest pytanie o to, czy i w jakim stopniu osoby na tzw. „umowach śmieciowych” wpływają na politykę).

Podsumowanie

Naszym głównym celem było zbadanie relacji między obywatelami wygrywającymi wybory, tymi, którzy je przegrywają, i osobami niebiorącymi udziału w procedurze wyborczej. Przeprowadzone analizy empiryczne miały dać odpowiedź na pytanie o charakter i dynamikę związków między tak definiowanymi grupami. Ta odpowiedź jest, naszym zdaniem, istotnym głosem w dyskusji o polskiej demokracji, o jej wadach i zaletach, o jej deficytach. A przede wszystkim wyniki naszych analiz mówią sporo o zjawisku reprezentacji politycznej w polskim ustroju demokratycznym.

Pierwszy wniosek z naszych analiz dotyczy umiejscowienia biernych obywateli w wielowymiarowej przestrzeni politycznego współzawodnictwa, wyznaczonej przez poglądy, nastawienia ideologiczne, preferencje dotyczące konkretnych polityk sektorowych. Zajmują oni pozycje centrowe, nie są ulokowani na obrzeżach, są „medianowi”. Elektoraty partii politycznych, zarówno zwycięzcy wyborów, jak i przegrani, znajdują się „wokół” tej największej grupy polskiego społeczeństwa, „otaczają” ją (w różnych konfiguracjach w zależności od wyborów). To ustalenie ważne dla dyskusji o politycznej reprezentacji w Polsce. Niegłosujący nie są grupą wypchniętą na margines (jeśli chodzi o kwestie poglądów, preferencji i interesów⁶), nie znajdują się na peryferiach polskiej polityki. Wręcz przeciwnie, są niedaleko głównego nurtu, ich uśrednione preferencje są nieodległe od średnich pozycji zwycięzców i przegranych wyborów. Można więc twierdzić, że ich interesy są względnie dobrze zabezpieczone.

Oczywiście grupa niegłosujących jest heterogeniczna, ale nie bardziej od dwóch pozostałych segmentów polskiego społeczeństwa. Ponadto, biorąc pod uwagę różnice w „rozमieszczeniu” poszczególnych grup w przestrzeni rywalizacji wyborczej, okazuje się, że przeciętny niegłosujący odchyła się – średnio rzecz biorąc – od wygrywającego wybory stronnictwa (lub stronnictw) nieco bardziej od ich uśrednionego wyborcy, ale nieco mniej od uśrednionego wyborcy ugrupowań opozycyjnych. A to oznacza, że jest on (paradoksalnie) nieco lepiej reprezentowany niż wyborca partii, które przegrały, jego poglądy i preferencje są nieco bardziej uwzględniane (w dyskursie polityki i działaniach politycznych), jego polityczny wpływ jest więc nieco większy (mimo że nie posiada swego reprezentanta i nie bierze udziału w procedurze selekcji tychże reprezentantów).

Drugi nasz główny wniosek dotyczy zachodzących w czasie, odnotowanych w analizach zmian. Wygrywające w kolejnych wyborach stronnictwa, a przede

⁶ Wychodzimy z założenia, że preferencje ideologiczne i dotyczące konkretnych polityk sektorowych pozostają w dość ścisłym związku z interesami jednostek; mówiąc konkretniej, zakładamy, że preferencje są funkcją interesów, ich bezpośrednią pochodną. Dotyczy to zarówno preferencji w zakresie spraw gospodarczych i społecznych, jak wyborów dotyczących wartości, światopoglądu, obyczaju.

wszystkim ich elektoraty, różnią się w kolejnych elekcjach swym położeniem względem grupy niegłosujących. Obserwujemy tu dwa ciekawe wzory. W pierwszym, obserwowanym w latach 1997, 2001, 2005 i 2015, zwycięzcy wyborów są „blisko” niegłosujących w kwestiach ekonomicznych i społecznych, natomiast różnią się w sprawach związanych z wartościami i światopoglądem (w latach 1997, 2005 i 2015 są bardziej konserwatywni; w roku 2001 bardziej liberalni). W drugim, odnotowanym w latach, gdy zwyciężała koalicja PO–PSL (2007 i 2011), mamy odmienną sytuację: zwycięzcy wyborów są względnie „daleko” od niegłosujących w kwestiach ekonomicznych i społecznych, natomiast nie różnią się od nich znacząco w sprawach związanych z wartościami i światopoglądem. Te dwa wzory „rozłożenia” obywateli w przestrzeni politycznego współzawodnictwa mają naszym zdaniem znaczenie dla realizowanej polityki, podejmowanych działań politycznych, proponowanych opinii publicznej narracji, wdrażanych polityk sektorowych (wychodzimy z założenia, że sprawujący rządy zdają sobie sprawę – przynajmniej do pewnego stopnia – z określonej, istniejącej w danym momencie konfiguracji omawianych tu grup obywateli⁷). Mają one też oczywiście znaczenie dla zjawiska politycznej reprezentacji, tego, jak bardzo system polityczny jest reprezentatywny i responsywny. Jeśli nieobecni, bierni wyborczo obywatele znajdują reprezentację w parlamencie, to agregacyjna i legitymizacyjna funkcja wyborów (por. Raciborski 2003: 67–72; Antoszewski 2004: 12–13) jest w systemie politycznym należycie wypełniana. Wybory są wszak procedurą służącą agregacji interesów – poprzez proces wyborczy rozpoznawane i artykułowane są preferencje polityczne obywateli. Im bardziej dotyczy to niegłosujących, tym z punktu widzenia efektywności systemu lepiej.

Jednak odnotowywane przez nas w analizach zróżnicowanie położenia zwycięzców względem niegłosujących ogranicza możliwości politycznego działania. Kolejne cykle wyborcze różnią się pod tym względem, ale w ani jednym z badanych przez nas przypadków niegłosujący nie znajdowali się na dokładnie tych samych „pozycjach” programowych i ideologicznych co zwycięzcy wyborów. Z tego powodu rządzący musieli działać ostrożnie i roztropnie (nie zawsze, warto dodać, to czynili). Niektóre ich działania wychodziły naprzeciw oczekiwaniom i realizowały interesy grupy dużo większej niż ich elektorat (rozumiany jako ci, którzy oddali na nich głos w ostatnich wyborach). W innych przypadkach podejmowane decyzje były odległe od oczekiwań niegłosujących. To konstatacja na pozór banalna; ale rozpatrywana w kontekście naszych ustaleń staje

⁷ To, czy niegłosująca większość jest „blisko” czy „daleko” od elektoratu zwycięskiej partii – i na jakich wymiarach – ma fundamentalne znaczenie dla podejmowanych działań, mających przecież na celu zaspokojenie oczekiwań tegoż elektoratu. Jeśli stronnictwo polityczne wychodząc naprzeciw oczekiwaniom swych wyborców realizuje jednocześnie oczekiwania niegłosujących (czy przynajmniej jakiejś ich części), to jest to niewątpliwym i łatwo przychodzącym, „niekosztownym” sukcesem, mogący mieć konsekwencje podczas kolejnego głosowania.

się bardziej frapująca. Wiele z wydarzeń, podjętych w ostatnim ćwierćwieczu decyzji i zachodzących procesów dzięki zarysowanej przez nas perspektywie może zyskać nowy wymiar, może być lepiej rozumianych.

Trzeci z naszych głównych wniosków dotyczy kierunku zmian w czasie, istnienia jakiegoś wyraźniejszego trendu, klarownej tendencji. Nie odnotowujemy go. Zwycięskie mniejszości, grupy przegranych i obywatele niegłosujący „cyrkulują” w wielowymiarowej przestrzeni politycznego współzawodnictwa, ale nie dostrzegamy w tych ruchach wyraźnej tendencji, na przykład ideologicznej i programowej konwergencji czy zauważalnego „spychania” grupy niegłosujących na margines polityki. Sprzyja temu prawdopodobnie wichrowatość polskich wyborców (Markowski 1999), ich niestabilność, a także chwiejność całego systemu politycznego (Cześnik i Markowski 2012): w polskiej rzeczywistości politycznej, labilnej, chwiejnej i nieprzewidywalnej, zdecydowana większość obywateli doświadcza w swej politycznej biografii każdego z trzech kreślonych przez nas scenariuszy, wchodzi w każdą z trzech omawianych przez nas ról (wygranego, przegranego, nieobecnego). Odpowiedzialne za ten stan rzeczy mechanizmy, zjawiska i procesy zapobiegają konsolidacji poszczególnych segmentów społeczeństwa, przeciwdziałają wykrystalizowaniu się „czystych” ideologicznie, programowo i socjodemograficznie elektoratów, wzmacniają ich heterogeniczność (i jednocześnie redukują wariancję międzygrupową), ale też przeciwdziałają trwałemu wykluczeniu, zupełnej marginalizacji i degradacji grup społecznych.

Na sam koniec warto dodać, że przeprowadzona analiza skłania nas także ku refleksji na temat aktualnego stanu rzeczy, charakterystyki interesujących nas grup obywateli po wyborach parlamentarnych w 2015 roku. Interesujące bowiem wydaje się zjawisko swoistego „skrętu na lewo” na osi poglądów ekonomicznych tych wyborców, którzy zagłosowali na partię zwycięską (a więc PiS). Ten „skręt” nie jest bynajmniej radykalny (zob. rysunek 6), niemniej jednak nasza analiza wskazuje, że obecnie obywatele, którzy zdecydowali o kształcie rządu, charakteryzują się najbardziej lewicowymi poglądami wśród wszystkich „wygranych” od początku pomiarów w 1997 roku. Warto zwrócić uwagę, że następuje to teraz, a nie w roku 2007 czy 2011, czyli w okresach bliższych globalnemu kryzysowi finansowemu, który stał się przyczyną coraz częstszej krytyki ideologii neoliberalnej na całym świecie. To, że Polacy wówczas nie zmienili w sposób zasadniczy swoich preferencji ekonomicznych, potwierdza jedynie, że kryzys ten ominął Polskę nie tylko w odczytach makroekonomicznych, ale także w odczuciach obywateli. Z kolei fakt, że w 2015 roku zarówno wygrani, jak i bliscy im pod względem poglądów ekonomicznych niegłosujący przesunęli się ze swoimi przekonaniem w tym zakresie nieco na lewo, należy analizować równoległe z zaobserwowaną „mobilizacją” osób starszych oraz tych o wykształceniu podstawowym, którzy tym razem w dużej mierze przyczynili się do ukształtowania sceny politycznej. Proponowana przez nas interpretacja wygląda

następująco: propagowana przez partię wygraną wizja doświadczenia ćwierćwiecza transformacji jest w istocie krytyką ideologii neoliberalnej, choć mocno zabarwioną typowo polskimi akcentami. Okazała się ona skuteczna dla mobilizacji tych grup społecznych, które istotnie są najbardziej narażone na różnego rodzaju turbulencje charakterystyczne dla gospodarki wolnorynkowej, szczególnie w jej bardziej liberalnym wydaniu (nawet jeżeli wskaźniki makroekonomiczne sugerują, iż gospodarka jako całość znajduje się w dobrej kondycji). Biorąc pod uwagę starzenie się polskiego społeczeństwa, jak również zjawisko tzw. „prekaryzacji” możemy zakładać, że zjawisko, o którym mowa, może okazać się początkiem pewnego trendu, który doprowadzi do zwiększonych oczekiwań ze strony społeczeństwa co do roli państwa w gospodarce. Jest to jednak twierdzenie hipotetyczne, wskazujące jedno z pytań badawczych, na które odpowiedzieć można nie wcześniej niż po kolejnych wyborach parlamentarnych.

Podsumowując, nasze analizy otwierają nową optykę patrzenia na problem skutków absencji wyborczej w Polsce. Dotychczasowa literatura akcentowała głównie różnice socjodemograficzne między głosującymi i niegłosującymi (Raci-borski 1997; Przybysz 2004); na tej podstawie formułowano wnioski o deficytach reprezentacji w polskim systemie politycznym. My przekonujemy, że bardziej zniuansowane podejście ukazuje ciekawszy, mniej jednoznaczny obraz. Poglądy, wartości, przekonania i preferencje niegłosujących bywają zaskakująco zbieżne z poglądami obywateli, którzy oddali swój głos, a przez to nawiązali więź reprezentacji czy to z partiami zwycięskimi, czy też z partiami opozycyjnymi (choć z reguły nie jest to zbieżność całkowita, dotyczy jedynie części wymiarów politycznego współzawodnictwa). Zatem i ich reprezentacja musi być podobna, bo albo rządzący politycy wychodzą naprzeciw oczekiwaniom obu grup, albo ignorują i jednych, i drugich. To naszym zdaniem ważkie ustalenie; nie mamy wątpliwości, że wymaga dalszego namysłu teoretycznego i kolejnych, pogłębionych badań empirycznych. W szczególności, kontynuując badania w tym kierunku, warto skupić się na wspomnianym już problemie polityczności samego aktu świadomej absencji wyborczej. Warto także zadać pytanie o to, jak dalece nasze ustalenia mówiące o tym, że niegłosujący zasadniczo znajdują reprezentację swoich poglądów w Sejmie, mogą działać demotywująco na potencjalnych wyborców (innymi słowy, czy niegłosujący zdają sobie sprawę z podobieństwa własnych poglądów na ważne sprawy publiczne do poglądów wybranych reprezentantów).

Literatura

- Anderson, Christopher J. i Christine A. Guillory. 1997. *Political Institutions and Satisfaction with Democracy: A Cross-National Analysis of Consensus and Majoritarian Systems*. „The American Political Science Review” 1: 66–81.

- Anderson, Christopher J., André Blais, Shaun Bowler, Todd Donovan, i Ola Listhaug. 2005. *Losers' Consent: Elections and Democratic Legitimacy*. New York, Oxford: Oxford University Press.
- Anduiza-Perea, Eva. 1999. *Individuos o sistemas? Las razones de la abstencion en Europa Occidental*. Madrid: Centro de Investigaciones Sociologicas.
- Antoszewski, Andrzej. 2004. *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Blais, André. 2010. *Frekwencja wyborcza*. W: R.J. Dalton i H.-D. Klingemann (red.). *Zachowania polityczne*. Tom 1. Warszawa: WN PWN.
- Blondel, Jean, Richard Sinnott i Palle Svensson. 1998. *People and Parliament in the European Union: participation, democracy, and legitimacy*. Oxford: Clarendon Press.
- Burke, Edmund. 1889. *Speech to the electors of Bristol*. W: *The Works of the Right Honorable Edmund Burke*. Tom 2. Boston: Little Brown.
- Cześnik, Mikołaj. 2007. *Partycypacja wyborcza w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Cześnik, Mikołaj, Paweł Grzelak i Michał Kotnarowski. 2011. *Chwiejni versus kapryśni – niestabilność zachowań wyborczych w Polsce*. „*Studia Polityczne*” 28: 61–86.
- Cześnik, Mikołaj i Radosław Markowski. 2012. *Wybory parlamentarne w 2011 roku – kontynuacja i zmiana*. „*Studia Polityczne*” 29: 285–310.
- Dahl, Robert. 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Florczyk, Andrzej i Tomasz Żukowski. 1990. *Nowa geografia polityczna Polski*. W: L. Kolarska-Bobińska, P. Łukasiewicz i Z.W. Rykowski (red.). *Wyniki badań – wyniki wyborów 4 czerwca 1989 roku*. Warszawa: PTS.
- Klingemann, Hans-Dieter i Russel J. Dalton (red.). 2010. *Zachowania polityczne*. Tom 2. Warszawa: WN PWN.
- Krastew, Iwan. 2015. *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Leighley, Jan E. i Jonathan Nagler. 2014. *Who Votes Now?: Demographics, Issues, Inequality and Turnout in the United States*. Princeton: Princeton University Press.
- Lijphart, Arend. 1997. *Unequal Participation: Democracy's Unresolved Dilemma*. „*American Political Science Review*” 1: 1–14.
- Lipset, Seymour M. 1995. *Homo Politicus. Społeczne podstawy polityki*. Tłum. G. Dziurdzik-Kraśniewska. Warszawa: WN PWN.
- Lubecki, Jacek i Lech Szczegółka. 2007. *O źródłach apatii politycznej w transformującym się społeczeństwie*. „*Studia Politologiczne*” 11: 74–92.
- Markowski, Radosław. 1992. *Polscy non-voters. Część I: Strukturalne rozmieszczenie bierności wyborczej*. „*Studia Polityczne*” 1: 19–33.
- Markowski, Radosław. 1993. *Polscy non-voters. Część II: Elementy świadomości społecznej a partycypacja wyborcza*. „*Studia Polityczne*” 1–4 (5): 7–27.
- Markowski, Radosław. 1999. *Polski system partyjny po wyborach 1997 roku – instytucjonalizacja czy wichrowatość?* „*Studia Polityczne*” 9: 7–38.

- Przybysz, Dariusz. 2004. *Dlaczego Polacy nie głosują? Analiza przyczyn bierności wyborczej*. W: H. Domański, A. Ostrowska i A. Rychard (red.). *Niepokoje polskie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Raciborski, Jacek. 1997. *Polskie wybory: zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego w latach 1989–1995*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Roberts, Andrew. 2008. *Hyperaccountability: Economic voting in Central and Eastern Europe*. „Electoral Studies” 27: 533–546.
- Sartori, Giovanni. 1994. *Teoria demokracji*. Tłum. P. Amsterdamski i D. Grinberg. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tingsten, Herbert. 1937. *Political Behavior. Studies in Election Statistics*. London: P. S. King & Son.
- Tullock, Gordon. 1998. *On Voting: A public Choice Approach*. Cheltenham: Edward Elgar Publishing.
- Wessels, Bernhard. 2010. *Reprezentacja polityczna a demokracja*. W: R. J. Dalton i H.-D. Klingemann (red.) *Zachowania polityczne*. Tom 1. Warszawa: WN PWN.
- Zarycki, Tomasz. 1997. *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Zbieranek, Jarosław. 2005. *Aktywizacja wyborcza obywateli. Propozycja powołania Państwowego Instytutu Wyborczego*. „Analizy i Opinie” 49.
- Żukowski, Tomasz. 1991. *Mapa polityczna Polski*. W: M. Grabowska i I. Krzemiński (red.). *Bitwa o Behweder*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Who Shapes Polish Politics? On Poles' Electoral Activity (or Inactivity)

Summary

This article presents a comparison of three groups of citizens, which we have defined as ‘winners’ (those who voted for the parties forming the government), ‘losers’ (those who voted for the parties becoming the opposition) and ‘the absent’ (citizens who abstained from voting). Our goal is to answer the question of how these groups are similar in regard to ideological beliefs, preferences for specific sectoral policies, and socio-demographic characteristics. The results of our study are presented dynamically. The analyses are based on Polish General Election Study data (study editions of the years 1997, 2001, 2005, 2007, 2011, 2015). According to our findings, the views, values, beliefs, and preferences of non-voters are sometimes surprisingly consistent with the views of the citizens who did vote. This means that non-voters have been represented in Parliament by either the governing parties or the opposition parties. Hence, we argue that non-voters do not hold a position on the periphery of Polish politics. We also do not observe any trends demonstrating the increasing marginalisation of non-voting citizens in the Polish parliament.

Key words: electoral participation; voting behaviour; abstention; electoral preferences; representation; Poland.

	1997		2001		2005		2007		2011		2015	
	niegłoszący	wygrani	niegłoszący	wygrani	niegłoszący	wygrani	niegłoszący	wygrani	niegłoszący	wygrani	niegłoszący	wygrani
Płeć												
Kobieta	57,8%	48,3%	57,8%	59,6%	55,6%	53,7%	66,2%	54,8%	58,0%	52,9%	39,5%	49,2%
Mężczyzna	42,2%	51,7%	41,6%	40,4%	44,4%	46,3%	33,8%	45,2%	42,0%	47,1%	60,5%	50,8%
18-29 lat	22,3%	11,0%	26,0%	14,3%	27,8%	14,6%	17,5%	10,7%	22,6%	21,0%	21,5%	17,8%
30-45 lat	33,7%	32,7%	35,4%	31,4%	27,4%	25,9%	28,0%	19,9%	28,3%	18,6%	27,6%	26,6%
46-59 lat	19,5%	22,4%	23,3%	23,7%	22,4%	29,8%	28,2%	33,0%	25,0%	27,6%	22,9%	25,0%
60+ lat	24,5%	33,8%	29,0%	30,6%	22,5%	29,8%	26,3%	36,5%	24,2%	32,9%	28,8%	30,7%
podstawowe	44,6%	32,7%	29,5%	27,4%	34,9%	25,7%	30,4%	18,3%	27,1%	20,6%	21,0%	6,0%
zasadnicze zawodowe	28,3%	18,3%	22,2%	20,7%	26,9%	24,5%	31,9%	27,5%	28,8%	22,9%	32,0%	15,3%
średnie	22,1%	38,6%	33,2%	34,8%	30,3%	37,9%	32,6%	37,7%	33,0%	39,2%	33,1%	39,8%
wyższe	5,0%	10,5%	15,1%	17,1%	7,9%	11,9%	5,1%	16,5%	11,1%	17,3%	13,9%	19,1%
praca 100%	36,8%	39,2%	41,3%	36,7%	34,4%	36,2%	33,1%	36,1%	42,8%	43,7%	43,7%	48,1%
praca <100%	7,6%	3,6%	4,4%	10,9%	7,1%	8,7%	8,5%	5,1%	8,6%	5,9%	4,9%	6,7%
bezrobotni	9,6%	5,4%	6,2%	7,0%	12,9%	8,1%	12,7%	4,9%	11,2%	8,6%	8,9%	4,6%
student_uczeń	3,4%	3,8%	4,5%	5,4%	8,5%	3,8%	5,7%	2,7%	5,3%	7,6%	6,0%	2,5%
emeryt_rencista	36,2%	44,6%	38,2%	36,1%	31,5%	39,7%	34,5%	46,4%	28,5%	37,6%	31,0%	39,6%
zajmuje się domem	6,4%	3,4%	5,5%	3,9%	5,6%	3,6%	5,5%	4,9%	4,0%	2,7%	5,5%	4,9%
wieś	44,8%	35,4%	31,1%	41,1%	39,6%	36,4%	46,8%	36,0%	42,3%	32,0%	46,3%	28,6%
miasto do 20 tys.	11,8%	11,8%	11,5%	9,0%	12,6%	13,6%	13,4%	10,6%	14,5%	14,5%	12,0%	16,0%
miasto od 20 do 50 tys.					10,9%	8,9%	9,9%	13,9%	10,1%	9,6%	14,9%	13,5%
miasto od 50 do 100 tys.	17,8%	24,0%	18,8%	9,8%	9,1%	11,3%	9,9%	8,4%	11,3%	9,5%	7,6%	7,9%
miasto od 100 do 500 tys.	8,9%	10,5%	12,2%	23,1%	16,9%	18,7%	12,0%	16,4%	14,8%	21,6%	14,0%	19,5%
miasto powyżej 500 tys.	16,7%	18,4%	26,6%	14,3%	10,9%	8,6%	8,0%	14,7%	8,8%	12,9%	5,8%	7,7%
co tydzień	36,2%	49,6%	68,8%	64,6%	42,4%	51,4%	44,5%	61,2%	38,5%	54,3%	36,9%	40,0%
raz w miesiącu	28,5%	18,9%	16,5%	20,0%	23,5%	18,6%	27,8%	19,7%	25,0%	17,1%	23,6%	19,5%
kilka razy w roku	29,1%	27,2%	13,7%	13,3%	28,1%	24,3%	24,0%	17,0%	31,3%	24,8%	25,0%	27,5%
nigdy	6,2%	4,2%	1,1%	2,1%	6,0%	5,7%	3,7%	2,1%	5,3%	3,8%	13,1%	2,3%